

Skazany za zdradę

Nawet jeśli nie znaleziono twardych dowodów szpiegostwa Igo Syma na rzecz Abwehry, to przedwojenny amant polskiego kina i kabaretu swą jawną współpracą z Niemcami w okupowanej Warszawie podpisał na siebie wyrok śmierci. Zginął 81 lat temu w zamachu przeprowadzonym przez zespół bojowy ZWZ.

AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

7 marca 1941 r., tuż po godzinie 7 rano, pod kamienicą przy ul. Mazowieckiej 10 zjawia się trzech mężczyzn z kontrwywiadu Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ, działających w zespole bojowym pod kryptonimem „Zespół Oczyszczania Miasta” (ZOM). Są to: dowódca grupy ppor. Bohdan „Szary” Rogoliński, ppor. Roman „Zawada” Rozmiłowski i kpr. Wiktor „Mały” Klimaszewski. „Szary” pozostaje na dole, aby ubezpieczać odwrót, pozostali dwaj wspinają się na czwarte piętro, gdzie mieszka Igo Sym. O 7.10 dzwonią do drzwi. Po chwili drzwi się otwierają, a egzekutorzy widzą kobietę w średnim wieku – mimo tak wczesnej pory już starannie uczesaną w kok i przepasaną fartuszkami (może dlatego później „Zawada” w swej relacji nazwie ją „służącą”, choć dziś można znaleźć informacje, że była to bratowa przedwojennego aktora).

– Dzień dobry. Czy moglibyśmy prosić dyrektora Syma? – pyta niewinnie jeden z grupy ZOM.

Kobieta waha się tylko przez chwilę, zdziwiona tak wczesną porą wizyty, ale zaraz dodaje uprzejmie: – Oczywiście, zaraz poproszę.

Ponieważ Igo Sym tego poranka chce wyjechać z miasta, wychodzi do gości przygotowany do podróży, w kapeluszu i ze skórzaną walizką w ręku. Stawia bagaż na progu, gdy słyszy:

– Czy pan Igo Sym?
– Tak. Czym mogę panom służyć?

– W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej... – mówiąc słowa formuły wyroku, „Zawada” wypala ze swego visa. Kula trafia Syma prosto w serce. „Zawada” i „Mały” natychmiast zbiegają po schodach i wypadają na ulicę. Dają znać „Szaremu” – zadanie wykonane. Rozchodzą się nieniekajeni przez nikogo. Czy zdają sobie sprawę z tego, jak tragiczne będą konsekwencje ich czynu? Czy przypuszczają, że jeszcze tego samego dnia Ludwig Fischer, gubernator okupowanej Warszawy, rozpęta piekło?

Mordkommission Sym

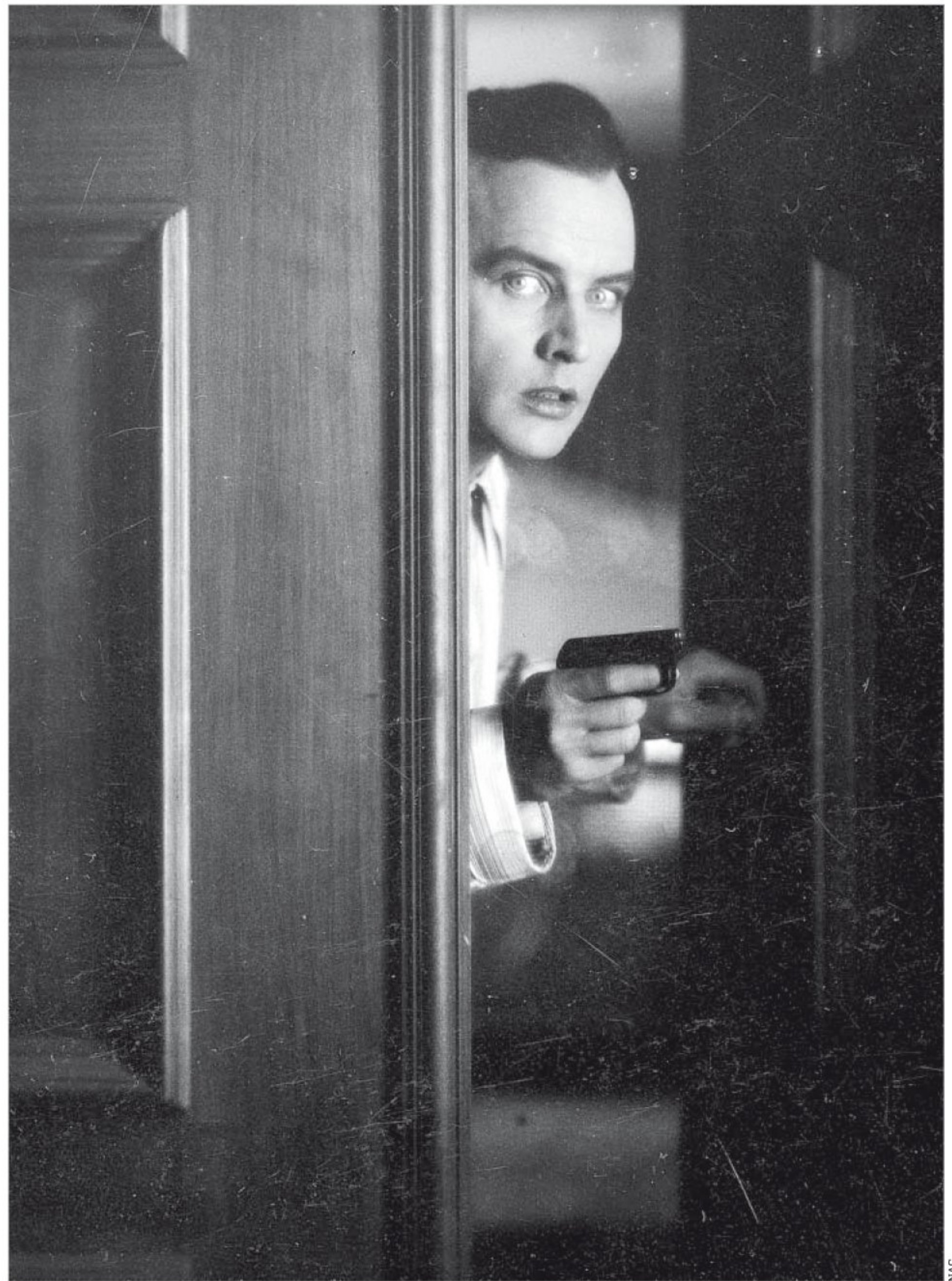
Rodzina Syma natychmiast dzwoni na Gestapo, by zawiadomić o zamachu. Niemcy zjawiają się w kamienicy na Mazowieckiej już po kilkunastu minutach. Przeszukują wszystkie mieszkania i okolicę. Bezskutecznie. Kilka godzin później gubernator Warszawy Ludwig Fischer wydaje rozporządzenie nada-

wane przez „szczekaczki” w całym mieście. Wprowadza godzinę policyjną (między 20.00 a 5.00 rano), odwołuje występy w teatrach i kabaretach, a także projekcje w kinach. Gestapo skupia się na represjach. Pierwsze aresztowania rozpoczęły się już nocą z 7 na 8 marca. Przez blisko miesiąc na Pawiak trafiło kilkadziesiąt osób, w tym m.in. reżyserzy Leon Schiller i Stefan Jaracz, a także aktorzy i aktorki: Elżbieta Barszczewska, Anna Jaraczówna, Tadeusz Kański, Zbigniew Sawan, Bronisław Dardziński, Marian Wyrzykowski. Wielu wywieziono do obozu w Oświęcimiu (część udało się wykupić). W przeddzień uroczystego pogrzebu Igo Syma (12 marca 1941 r.) w Palmirach rozstrzelano 21 Polaków.

Specjalnie utworzona przez okupantów Mordkommission Sym poszukiwała nie tylko likwidatorów, ale też osób z nimi powiązanych. Niemcy wystawili list gończy za Dobiesławem Damięckim i jego żoną Ireną Górską – co prawda aktorskie małżeństwo nie miało nic wspólnego ze śmiercią Syma, ale Damięcki otwarcie krytykował postawę przedwojennego amanta (w efekcie Damięccy musieli ukrywać się do końca wojny).

Czy zlikwidowanie Igo Syma, a co za tym idzie – uczynienie z wyroku ZWZ propagandowego straszaka na kolaborantów i zdrajców, „równoważyło” późniejsze dramatyczne represje na Polakach? Na pewno najwyżsi przedstawiciele polskiego podziemia zdawali sobie sprawę, że Niemcy odpowiadają terrorem i odwetowymi egzekucjami.

Decyzji o zlikwidowaniu Syma nie podjęto jednak pochopnie: był obserwowany już od ponad roku, a egzekucja z 7 marca była trzecią próbą wykonania wyroku sądu Polskiego Państwa Podziemnego. Rozpracowywał go Roman „Łada” Niewiarowicz, który w tym celu został głównym reżyserem z tzw. jawnych teatrów podlegających wówczas dyrektorowi Symowi), będąc jednocześnie oficerem kontrwywiadu ZWZ. Jedną z osób, które dostarczyły „Ładzie” informacji o Symie i jego kontaktach z Niemcami, była Ina Benita – o czym pisałam w tekście „Tajemnice uśmiechniętej blondynki” („Rzecz o Historii”, 9 lipca 2020 r.). Aby jednak zrozumieć, jak doszło do wydania wyroku śmierci na Igo Syma (właściwie Karola Juliusza, Igo to był sceniczny pseudonim), warto prześle-



Pod koniec lat 20. XX w. Igo Sym występował w niemieckich filmach

dzić działalność aktora nie tylko w czasie niemieckiej okupacji.

Polscy patrioci

Zacząć trzeba od tego, że przyszły amant kina i nazistowski kolaborant był w polowie Austriakiem (ze strony matki Julii Seppi). Urodził się w Innsbrucku 3 lipca 1896 r.

jako drugi syn Polaka Antoniego Syma pochodzącego z rodziny leśników.

Antoni Sym, ojciec Igo, to ciekawa postać. Ukończył Wydział Leśnictwa Uniwersytetu Technicznego w Wiedniu, pracował w lasach państwowych Austro-Węgier (Gmunden, Innsbruck, Niepołomice, Mikuliczyn), natomiast po I wojnie światowej pełnił funkcję inspektora okręgowego

Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, a od 31 maja 1928 r. – dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży. Zmarł 4 maja 1935 r., został pochowany na Starych Powązkach.

Jego pierworodny syn Ernest urodził się w Niepołomicach trzy lata przed Karolem Juliuszem. Starszy brat Igo Syma został cenionym biochemikiem, profesorem chemii



i wykładowcą akademickim. Co ważne, w czasie II wojny światowej konstruował materiały wybuchowe dla Armii Krajowej, wziął też udział w powstaniu warszawskim (zginął w wypadku samochodowym w 1950 r.).

Igo Sym miał jeszcze młodszego brata – Alfreda. I także on zapisał piękną kartę polskiego patrioty. W czasie I wojny światowej służył w I Brygadzie Legionów Polskich, a następnie brał udział w obronie Lwowa i wojnie polsko-bolszewickiej. W 1921 r. ukończył Konserwatorium Lwowskie. Siedem lat później jedyny raz wystąpił w filmie: zagrał głównego bohatera, Zbyszka Mirskiego, u Janusza Stara w „Przeznaczeniu”. W 1932 r. ponownie wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie od 1937 r. był kapelmistrzem orkiestry. Po kampanii wrześniowej 1939 r. trafił do niemieckiej niewoli. Zwolniono go po interwencji brata Igo Syma, który powołał się na fakt, że Alfred urodził się w Innsbrucku, a ich matka była Austriaczką. Po wojnie Alfred zamieszkał w Austrii, gdzie zdobył sławę jako kompozytor muzyki poważnej (zmarł w Innsbrucku w 1973 r.).

Czytając te choćby pobieżne biogramy braci i ojca Igo Syma, tym bardziej boli zdrada człowieka, który przed wojną występował w polskich filmach i na deskach polskich teatrów.

Filmowy amant

Jeszcze podczas I wojny światowej walczył po stronie Armii Austro-Węgier, gdzie dosłużył się stopnia porucznika. Ale po odzyskaniu przez Rzeczpospolitą niepodległości wstąpił do polskiej piechoty. Pomimo trwającej wojny z bolszewikami 20 czerwca 1920 r. w Warszawie ożenił się z Heleną Ritą Fałatówną, z którą miał syna Juliana. Niestety, szczęście rodzinne nie trwało długo: chłopiec, gdy miał zaledwie siedem lat, zmarł na zapalenie opon mózgowych, a zrozpaczona żona popełniła samobójstwo.

Zawodową karierę w odrodzonej Rzeczypospolitej Sym



Igo Sym i Hanka Ordonówna w przedstawieniu „Pan minister i dессous”. Wielka Rewia, 1935 r.

rozpoczął od posady urzędnika. Szybko jednak to się zmieniło. Zapisał się na kurs aktorstwa w Instytucie Filmowym, prywatnej szkole Wiktora Biegańskiego. Na ekranie debiutował w reżyserowanym przez Biegańskiego filmie „Wampiry Warszawy. Tajemnica taksówki nr 1051” z 1925 r. W rozpoczęciu aktorskiej kariery pomogły Symowi nieprzeciętna uroda i zyskana w wojsku sprawność fizyczna.

Ale już dwa lata po debiucie w polskim kinie wyjechał do Wiednia. Tam, wykorzystując swoje austriackie korzenie, podpisał kontrakt na wyłączność ze studiem Sascha-Filmindustrie AG, gdzie nawet przez rok pełnił funkcję prezesa. Od 1929 r. występował głównie w niemieckich filmach, partnerował m.in. Marlene Dietrich, z którą ponoć łączył go przelotny romans.

Na początku lat 30. zdał egzamin aktorski w Polsce, co umożliwiło mu zdobycie angażu w warszawskich teatrach rewiowych, m.in. Banda i Hollywood. Pomimo sławy filmowego amanta stosunkowo rzadko występował na dużym ekranie (np. w 1932 r. zagrał

tylko w „Pałacu na kółkach”, a przecież to były czasy, gdy popularni aktorzy grali w co najmniej kilku filmach rocznie). Trzeba jednak pamiętać, że był to już czas udźwiękowienia kina, a Igo Sym miał problemy z wymawianiem „r”. O ile w czasach kina niemego nie miało to znaczenia, o tyle w latach 30. to się zmieniło. Z jego ówczesnych występów przed kamerą warto jeszcze wymienić rolę w „Szpiegu w masce” (1933 r., reż. Mieczysław Krawicz) i to nie tylko dlatego, że zagrał u boku Hanka Ordonówny. W tym filmie wcielił się w... szefa kontrwywiadu polskiego!

Burzliwe romanse

Rok 1933 był w życiu Igo Syma ważny. Wtedy zaczął się jego romans z Iną Benitą. W książce „Ina Benita. Za wcześniej na śmierć” (Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2018) Piotr Gacek cytuje opinię wybitnej przedwojennej aktorki Lidii Wysockiej: „Sym był naprawdę przystojny. Wysoki, niebieskooki. Nie wiem, czy o mężczyźnie moż-

na powiedzieć »piękny«, ale to był piękny mężczyzna. I wykształcony, czytany. Miał już międzynarodową sławę, zdobył ją głównie w niemieckich filmach – podobno przyjaźnił się z Marleną Dietrich, którą nauczył grać na pile... Sama się sobie dziwię, że tak pochwalnie mówię o nim, bo przecież w końcu okazał się kanalią. Ale to wszystko prawda. Kobiety za nim szalały... Dobrze śpiewał, ale aktorem on był mierzym, za grosz nie miał talentu. Miał za to wdzięk, urok osobisty. Nie dziwi mnie, że Ina się w nim zakochała. (...) Jakoś krótko ze sobą byli, ale bardzo intensywnie – kłócili się, rozstawali, godzili i znów kochali. I w końcu na dobre rozstali; w jego życiu pojawiła się Ordonka...”. Ale Hanka Ordonówna była już wówczas żoną hrabiego Michała Tyszkiewicza i to mąż wyrwał ją jesienią 1939 r. z Pawiaka, gdzie trafiła po zadenuncjowaniu jej przez... Igo Syma (taką informację można odnaleźć w wielu źródłach, ale obecnie udział Syma w aresztowaniu Ordonki podaje się w wątpliwość).

W drugiej połowie lat 30. Sym na ekranie pojawiał się

raczej w rolach drugoplanowych. Skupiał się na karierze estradowej, śpiewał i występował w recitalach, a jego popisowym numerem było akompaniowanie sobie grą na pile. W 1937 r. zagrał w niemieckim filmie „Serenade”, gdzie wcielił się w postać Ferdinanda Lohnera, wirtuoza skrzypiec. Co ciekawe, w prywatnych rozmowach w polskim środowisku aktorskim podkreślał, jak bardzo nie akceptuje atmosfery nazistowskich Niemiec – czy rzeczywiście tak myślał, czy była to „przykrywka” agenta Abwehry?

Gdy wybuchła II wojna światowa, Sym pozostał w Warszawie. Podczas obrony miasta pracował w straży obywatelskiej: kopał rowy przeciwlotnicze, wydobywał rannych spod gruzów. Ponoć nawet odniósł niegroźną ranę.

Dyrektor Theater der Stadt Warschau

Po kapitulacji stolicy i rozpoczęciu działań niemieckich władz okupacyjnych na początku Sym pracował w magistracie jako tłumacz i w wojsko-

wej komendanturze rejestrującej pojazdy. Po mieście zaczęła krążyć plotka, że widziano go w niemieckim mundurze. W książce Remigiusza Piotrowskiego „Artyści w okupowanej Polsce” (PWN 2015) możemy przeczytać o Igo Symie: „Wkrótce jego przedwojenni koledzy zaczęli przecierać oczy ze zdumienia. W 1940 r., już jako reichdeutsch, zostaje dyrektorem Theater der Stadt Warschau, ponadto otrzymuje od Niemców koncesję na prowadzenie kina Helgoland (niegdyś Palladium) przy ulicy Żłotej oraz Teatru Komedia przy Kredytowej. Staje się gorącym orędownikiem niemieckiej propagandy...”.

Sym nakłania szantażem kilku przedwojennych polskich aktorów do udziału w niemieckim filmie propagandowym „Heimkehr” w reżyserii Gustava Ucicky’ego. Jak czytamy u Piotrowskiego, ten antypolski paszkwil „opowiada o życiu niemieckiej ludności zamieszkującej polskie miasteczko. Przeciw bohaterom – niemieckiemu lekarzowi i jego pięknej córce (...) – pewnego dnia obraca się podburzona przez polskiego burmistrza miasteczka (Bogusław Samborski) ludność... Czegóż nie ma w tym obrzydliwym filmie! Polskie dzieci napadają na niemieckich rówieśników, Żydzi próbują zgwałcić młodą Niemkę, polscy mężczyźni kamienują niemiecką kobietę, a nawet zabijają niemiecką dziewczynkę. (...) dopiero wkroczenie do miasteczka Wehrmachtu uratuje prześladowanych Niemców od niechybnej śmierci...”.

Mimo że Igo Sym od dawna był pod obserwacją kontrwywiadu ZWZ, to sprawa filmu „Heimkehr” przelewa czarę gorzycy nie tylko w środowisku polskich aktorów. Pętla się zaciska. Roman „Łada” Niewiarowicz proponuje dowództwu ZWZ, by otruci Syma, „w tym jednak przypadku podziemie zamierza zagrać w otwarte karty, a śmierć zdrajcy ma być ostrzeżeniem i jednocześnie manifestacją siły” (cyt. jak wyżej). Po wcześniejszych dwóch nieudanych próbach rankiem 7 marca 1941 r. zespół bojowy ZWZ dokonuje zemsty na zdrajcy. /©©